

Jak ciało działa w innym kraju? Energia i ciepło

Ola: Hej kochani,

Trochę się miotam ostatnio i szukam rady afirmacyjnej, bo jestem w zupełnie nowej sytuacji życiowej, daleko od domu i moje stare, złe nawyki myślowe powróciły. Z kolei sprawdzone sposoby na radzenie sobie z pewnymi rzeczami są mało skuteczne...

Generalnie zaczęłam się za bardzo uzależniać i przyczepiać do innych ludzi na poziomie energetycznym i emocjonalnym (świadomie, jak i podświadomie).

To problem, z którym się borykam od dłuższego czasu, a teraz, kiedy jestem w Azji, jeszcze się nasilił... Nie potrafię się wyciszyć, uspokoić myśli oraz wyjść ze stanu bierności. Czuję, że brodzę w jakichś ruchomych piaskach, a jakkolwiek ruch mnie jeszcze pogrąża...

Wybaczcie za te wylewności, będę wdzięczna za mantry, afirmacje itp., które wydają Wam się, że mogą być dla mnie, chyba potrzebuję odświeżenia w tym temacie.

Pozdrawiam ciepło!

Ola: No właśnie, medytacja mi zupełnie nie pomaga, to po prostu nie ten środek... Dziwny to stan, wici roztacza dookoła, że nawet opisać ciężko -.-, dzięki.

Max Love: A gdzie mieszkasz? Co tam robisz i jakie masz możliwości?

Ola: Max, jestem na Filipinach i pracuję w szkole. 😊

Max Love: Tak zupełnie z fizycznego punktu widzenia to masz inne warunki niż zna twoje ciało – ciepło czy gorąco i wilgotne powietrze pewnie, jesz inne rzeczy niż normalnie jadasz i pijesz inną wodę. Do tego nie masz socialu jaki znasz i wyrażasz się pewnie w większości w innym języku niż polski. Daj sobie czas na aklimatyzację i obserwuj kiedy w ciągu dnia są odpowiednie energie do robienia tego, co chcesz. Bo w krajach, gdzie jest ciągle ciepło to często między 11 a 16 ja nic sensownego, co wymaga skupienia i myślenia logicznego, nie jestem w stanie zrobić. A chęć robienia czegoś i brak warunków klimatycznych do tego (ciepło itd.) powoduje apatię, kiedyś na Mauritiusie chyba 3 dni z łóżka nie wstawałem. 😊

Max Love: Ola, wrzuć nam jakieś fotki filipińskie. 😊

Ola: Dzięki Max za obserwację! Bo to racja, że ciało i energia zupełnie inaczej działa w obcym miejscu, ja też to odczuwam. Aczkolwiek z aklimatyzacją jakiegoś dużego problemu nie mam, Filipiny to kraj kulturowo bardzo bliski nam, Europejczykom (co spowodowała m.in. kolonizacja, większość Filipińczyków jest rzymsko-katolicka, religia jest bardzo ważna tutaj). Klimat na ten moment też nie jest inwazyjny, bo pora deszczowa, więc nie ma upałów, a też nie pada cały czas, pogoda raczej spoko jest. 😊 Ale tak czy siak różnic sporo. Z moim stanem bardziej chodziło mi o to, że się przyczepiam i uzależniam od kogoś, tracę swoją psychiczną niezależność, na poły świadomie i nieświadomie □ jakieś uczucie podległości. Gdzieś moja „powłoka ochronna” się rozpływa... Dziękuję Karol, dokładnie staram się to robić – zanalizować dlaczego tak się

dzieje, jest to mój nagminny problem. Wiążę to m.in. ze wcześniejszymi wcieleniami...

Damian: Miałem to samo jeśli chodzi o przyczepianie się. Generalnie pielęgnowałem wzorzec całe życie, że sam sobie nie poradzę. Ku mojemu zdziwieniu życie pokazuje, że w sytuacjach skrajnych wykazuję dużą operatywność, ale rodzice zawsze mówili „bez nas to ty zginiesz”. Przebrnąłem przez to. Pozwoliłem sobie popełniać błędy i ufać ludziom. Otworzyłem się na nich i okazało się, że są o wiele bardziej pomocni niż mi się wydawało, ale to dopiero wtedy kiedy wyafirmowałem, że moje poczucie oparcia w sobie („odnajduje w sobie ogromne pokłady oparcia”) stworzyło balans między czepaniem się innych a zdrową pomocą. Lęki o przetrwanie spowijają mnie od zawsze, ale zawsze wtedy afirmuję, że to przeszłość, że nowy ja jest na tyle operatywny, że potrafi sobie poradzić. Jeśli chodzi o zmianę zamieszkania kraju (a kibicuję każdemu kto jest w tej sytuacji) to afirmowałbym „dom i poczucie bezpieczeństwa jest we mnie, niezależnie od miejsca” . Nie klep mentalnie tych afirmacji, tylko stwórz model takiej siebie jaką chcesz widzieć w tym kraju. Wtedy afki zaczną działać szybciej, bo działasz na poziomie przyczynowym. Kiedy robi się źle, przestaję wierzyć umysłowi i głosom, które podpowiadają, że sobie nie poradzisz, że jest źle, umysł bazuje na starych koncepcjach, podziękuj mu – przyjmij (nigdy nie stawiaj oporu), ale wyemituj intencje, że teraz czas na zmiany. Zrób to w sposób rytualny, wtedy zakotwiczysz ten stan na dłużej i bardziej solidnie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ